

Valentin Constantinov, *Țara Moldovei în cadrul relațiilor internaționale (1611-1634)*, Casa Editorială Demiurg, Iași 2014, ss. 304.

Stosunki polsko-mołdawskie w epoce nowożytnej są przedmiotem nieustającego w zasadzie zainteresowania historyków. Niemniej, w polskiej – a i rumuńskiej – literaturze przedmiotu, brak jak dotąd opracowania, które przedstawiłoby omawianą problematykę w szerszym kontekście czasowym. Czytelnicy polscy dysponują znakomitą książką Ilony Czamańskiej, dotyczącą epoki średniowiecznej¹, natomiast jedynym szerszym ujęciem czasów późniejszych jest w dużym stopniu przestarzała i mająca charakter popularnonaukowy praca Zdzisława Spieralskiego². Podobnie sytuacja przedstawia się w historiografii rumuńskiej, gdzie dominują opracowania wybranych problemów czy biografie poszczególnych gospodarów. Brak szerszej, dobrze udokumentowanej syntezy dziejów polsko-mołdawskich epoki nowożytnej jest zatem odczuwalny, ale nie należy mu się dziwić. Jednym z głównych powodów takiego stanu rzeczy jest trudność w skompletowaniu wystarczającego, a przy tym bogatego materiału źródłowego, rozproszonego w archiwach polskich, rumuńskich i krajów ościennych. Postulowana synteza wymaga zatem od badacza wieloletnich badań – a i doskonałej znajomości kilku języków, tak dla czytania współczesnej literatury, jak i tekstów źródłowych – i być może jest to wyzwanie dla międzynarodowego grona naukowców, skupionych wokół projektu badawczego.

W tym stanie rzeczy z prawdziwą radością musimy powitać najnowszą pracę doktora Valentina Constantinova, poświęconą historii Mołdawii w ujęciu stosunków międzynarodowych lat 1611-1634. Autor jest pracownikiem naukowym Instytutu Historii Mołdawskiej Akademii Nauk w Kiszyniowie (Academia de Științe a Moldovei, Chișinău), specjalizującym się w dziejach nowożytnej Mołdawii, w tym w jej relacjach z Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Do tej pory opublikował kilka znaczących artykułów – także w języku polskim³. Jest też autorem obszernej monografii, poświęconej dziejom Wołoszczyzny i Mołdawii w dobie rządów hospodara Radu Mihniei (panował kilkakrotnie w obu krajach między 1611 a 1626 r.)⁴. Co więcej, autor od kilku lat – dokładnie od 2007 r. – przeprowadza regularne kwerendy w archiwach i bibliotekach polskich. Jego zacięcie do pracy ze źródłami zaowocowało

¹ I. Czamańska, *Moldawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996.

² Z. Spieralski, *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967.

³ M.in.: Stanisław Żółkiewski i konfrontacje polsko-otomańskie w Mołdawii w latach 1615-1620, „Revista de istorie a Moldovei”, 2004, nr 1 (57), s. 69-73; *Działania wojenne w państwach rumuńskich w 1611 roku i ich konsekwencje dla ówczesnych stosunków polsko-tureckich*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, 2006, t. 1, s. 49-56; *Mołdawia w stosunkach międzynarodowych w końcu XVI i na początku XVII wieku*, w: *Rzeczpospolita wobec Orientu w epoce nowożytnej*, red. D. Milewski, Zabrze 2011, s. 10-21; *Działania wojenne na terenie Mołdawii w latach 1615-1621 w historiografii rumuńskiej*, „Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej”, 2013, t. 14, s. 49-56.

⁴ V. Constantinov, *Țara Românească și Țara Moldovei în timpul domniilor lui Radu Mihnea*, Iași 2007.

skądinąd udziałem w edycji dokumentów, poświęconych dziejom XVII-wiecznej Mołdawii za rządów Radu Mihonii⁵. Wszystko to sprawia, że doskonale nadaje się do podjęcia się tematu, który przedstawił w swojej najnowszej pracy.

Omawiana książka składa się z czterech rozdziałów, w których autor chronologicznie omawia poszczególne etapy dziejów Mołdawii. Całość uzupełnia bogata bibliografia – co ciekawe, większość wskazanych źródeł rękopiśmiennych jest proveniencji polskiej – streszczenia w języku angielskim i rosyjskim oraz indeks osobowo-geograficzno-rzeczowy. Warto też zauważyć, że autor w ramach wstępu wyróżnił obszerny podrozdział, omawiający dotychczasową historiografię, zajmującą się poruszonym przezeń zagadnieniem (s. 22-35). Jest to cenne tak dla poznania przygotowania samego autora, jak również dla podjęcia dalszych badań. Przejdźmy jednak do omówienia istotnej części książki.

Rozdział pierwszy, zatytułowany *Căderea Movileștilor și urcarea în scaun a lui Ștefan Tomșa al II-lea – probleme ale relațiilor internaționale* (s. 37-93), jest poświęcony – jak sama nazwa wskazuje, upadkowi rządów dynastii Mohyłów i przejściu władzy przez Stefana Tomzę II. Jest to najobszerniejszy rozdział w książce, liczącej – bez zakończenia i dodatków – 262 strony. Nic dziwnego zresztą, skoro autor omawia tu kluczowe zmiany, które zaważyły na całokształcie dziejów Mołdawii w ciągu następnego ćwierćwiecza. Odnajdujemy zatem szczegółowy opis najazdu księcia siedmiogrodzkiego Gabriela Batorego na hospodara wołoskiego Radu Șerbana oraz zwycięską interwencję mołdawskiego Konstantego Mohyły na rzecz swego wołoskiego sprzymierzeńca (1611 rok). Niestety, Osmanowie nie zaakceptowali posunięć Mohyły, ani tym bardziej restytucji Radu Șerbana, wynosząc na tron wołoski Radu Mihnię, zaś do Mołdawii wprowadzając Stefana Tomzę II. Było to z kolei jawnym złamaniem porozumienia polsko-tureckiego, gwarantującego dziedziczną władzę w Mołdawii Mohyłom i dającego królowi polskiemu prawo do ingerowania w obsadę tronu w Jassach. Nic dziwnego też, że Polska musiała zareagować. Mając jednak poważniejsze zadanie w toczącej się wojnie o tron moskiewski dla królewicza Władysława, Zygmunt III zlecił przywrócenie Konstantego Mohyły do władzy w Mołdawii staroście felińskiemu Stefanowi Potockiemu. Wyprawa tegoż do Mołdawii zakończyła się jednak w 1612 r. tyleż nieoczekiwaną, co spektakularną klęską, a sam Potocki powędrował w pęta tureckie. Autor trafnie analizuje wszystkie niuanse polityki królewskiej – ale i osmańskiej – włączając w to zabiegi Gabriela Bethlena i Radu Șerbana o wciągnięcie do walki Habsburgów. Sprawy stricte wojskowe są potraktowane pobieżnie – co dotyczy zresztą całej książki – aliści jest to zgodne z zamysłem autora, skupiającego się na dziejach politycznych. Pierwszy rozdział pracy wzbudził najwyższe uznanie czytającego.

W rozdziale drugim – *Țara Moldovei în cadrul relațiilor internaționale în timpul primei domnii a lui Ștefan Tomșa II* (s. 95-146) omówione zostały wydarzenia polityczne w Mołdawii od chwili odparcia polskiej interwencji w 1612 r. aż po przebieg kolejnej wyprawy, prowadzonej przez książąt Samuela Koreckiego i Michała Wiśniowieckiego na rzecz ich szwagra, Aleksandra Mohyły. Udało się go wprowadzić na tron mołdawski jesienią 1615 r., jednakże po prawie rocznych walkach Osmanowie latem 1616 r. pokonali Polaków i obalili ostatecznie rządy Mohyłów w Mołdawii. Autor szczegółowo omawia konflikt dyplomatyczny między Rzeczpospolitą a Osmanami, jaki zrodził się wskutek osadzenia Stefana Tomży

⁵ *Documenta Romaniae Historica*, Seria A. *Moldova*, t. 18 (1623-1625), oprac. I. Caproșu, V. Constantinov, București 2006.

II na tronie w Jassach i klęski wyprawy Stefana Potockiego. Król, nie chcąc prowokować starcia z Turcją, musiał wyłgiwać się z udziału w wyprawie Potockiego, mianując ją rzekomo samowolną – co notabene przeszło do obiegowej opinii i wymagało dementowania ze strony historyków⁶. Podobnie szczegółowo omówiono kampanię Koreckiego i Wiśniowieckiego z lat 1615-1616. Recenzent w tym miejscu pozwoli sobie nie zgodzić się ze zdaniem autora, który poddaje w wątpliwość przekaz o otruciu ks. Michała Wiśniowieckiego przez popa w winie, podanym księciu w czasie komunii świętej (s. 133-134). Sprawa ta jest wystarczająco klarowna i trzeba zgodzić się z naszą literaturą przedmiotu, iż śmierć dowódcy polskiego miała właśnie taką przyczynę⁷. Doszukiwanie się innych przyczyn w nieznanach chorobach jest – wobec jasnego przekazu historycznego – nieuzasadnione.

Rozdział trzeci – *Confruntările politico-militare polono-otomane și impactul lor asupra situației din Țara Moldovei 1617-1621* (s. 147-221) – omawia ponowne naprężenie stosunków, jakie wystąpiło między Polską a Osmanami w latach następujących po kampanii S. Koreckiego i M. Wiśniowieckiego. Autor prezentuje zagadnienie przez pryzmat rządów trzech gospodarów: Radu Mihonii (1616-1619), Gașpara Grațianiego (1619-1620) i Aleksandra Eliasza (1620-1621). Pierwszy okres przyniósł groźbę wojny tureckiej, związanej z wyprawą Iskendera paszy w 1617 r. i odprężenie po układzie pod Buszą/Jarugą. Sytuacji nie zmienił najazd tatarski w 1618 r., a objęcie władzy przez Osmana II w tymże roku zapowiadało dalsze ocieplenie stosunków. Autor co prawda mówi o niebywałym wprost naprężeniu stosunków polsko-osmańskich latem 1618 r., czego wyrazem miał być wystosowany 26 czerwca tegoż roku list sułtana do króla z pogroźkami, a jednak musimy to zdanie w całości odrzucić. Rzekomy list jest fałszywką, której autor nie rozpoznał – dodajmy na usprawiedliwienie, że nie on jeden – a co wykazał dowodnie Dariusz Kołodziejczyk⁸. Rozdział trzeci kończy się szczegółowym omówieniem kampanii Stanisława Żółkiewskiego z 1620 r. i następującej po niej wojny polsko-tureckiej.

Najkrótszy, a zarazem obejmujący największy przedział czasu rozdział czwarty – *Țara Moldovei de la pacea de la Hotin până la urcarea în scaun a lui Vasile Lupu* (s. 221-262) – przedstawia dzieje Mołdawii od zakończenia kampanii chocimskiej w 1621 r. do objęcia tronu przez Bazylego Lupulę w 1634 r. Jest to – jak słusznie zauważył autor – okres największego zamieszania i upadku międzynarodowego znaczenia Mołdawii. W ciągu trzynastu lat aż osiem razy zmieniali się jej władcy. Tak częste zmiany wynikały z polsko-osmańskiej rywalizacji o wpływ na obsadę tronu mołdawskiego. Polacy starali się zagwarantować sobie to prawo w porozumieniu chocimskim, a tymczasem już ponowna nominacja Stefana Tomży II w 1621 r. zaprzeczyła polskim roszczeniom. Nic dziwnego więc, że polska dyplomacja podjęła energiczne starania w celu usunięcia Stefana Tomży, co wreszcie udało się w 1623 r. wraz z ponowną nominacją Radu Mihonii jako kandydata kompromisowego⁹. Przy nim „wyrósł” Miron Barnowski, który w czasie swych rządów najbardziej zbliżył się

⁶ W polskiej literaturze ostatnio na ten temat: Z. Chmiel, *Wyprawa Stefana Potockiego do Mołdawii w 1612 roku*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, 2014, t. 4, s. 79-112.

⁷ Zob. I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 121.

⁸ D. Kołodziejczyk, *Obraz sułtana tureckiego w publicystyce staropolskiej*, w: *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją*, t. 1: *Przestrzeń kontaktów*, red. F. Wolański, R. Kołodziej, Toruń 2009, s. 14-16.

⁹ Szerzej na ten temat zob. D. Milewski, *Polskie oczekiwania i polityka wobec obsady tronu mołdawskiego w okresie pochocimskim 1621-1624*, „Saeculum Christianum”, 2013, t. 20, s. 99-108.

do Rzeczypospolitej, płacąc za to detronizacją, przeprowadzoną przez Turków (1629 r.). Ostatecznie z wzajemnych przepychanek polsko-tureckich, których uwieńczeniem były starcia zbrojne w 1633 r. i groźba nowej wojny rok później, zwycięsko wyszli Osmanowie, osadzając w Jassach zręcznego intryganta i dobrego polityka, jakim okazał się Bazyl Lupul. Autor w omawianym rozdziale dobrze opisuje wypadki polityczne, jednak bez tak szczegółowej analizy, jaką zaprezentował w poprzednich częściach pracy. Nie da się ukryć, że rozdział czwarty pozostawia spory niedosyt. Ponadto, pobieżne potraktowanie okresu 1621-1634 ma wpływ na postrzeganie całej pracy, która jest niemal doskonała dla lat 1611-1616, bardzo dobra dla okresu 1616-1621 i wystarczająca dla lat 1621-1634. Co prawda, nadal jest to głównie kwestia proporcji – w ostatnim rozdziale można nie zgodzić się z autorem właściwie tylko w jednej kwestii, a mianowicie polskiego małżeństwa Mirona Barnowskiego. Autor powraca do swego dawnego twierdzenia, że gospodar ożenił się z córką kasztelana sieradzkiego Maksymiliana Przerębskiego (s. 257), podczas gdy piszący te słowa wykluczył taką możliwość¹⁰. Dla oddania sprawiedliwości Autorowi trzeba jednak przyznać, że nie były mu znane ustalenia recenzenta w tym zakresie.

Podsumowując, możemy dodać jeszcze jedną uwagę co do techniki pisania pracy, a konkretnie przypisów. Otóż autor częstokroć powołując się na korespondencję, odsyła czytelnika do rękopisów czy wydawnictw źródłowych, pomijając szczegółowe informacje dotyczące nadawcy, adresata czy miejsca i daty napisania listu¹¹. Ta z pozoru drobnostka jest w istocie ważna do zrozumienia okoliczności powstania przywoływanych wiadomości, a także ich wiarygodności. Ma to również duże znaczenia dla czytelnika polskiego, przyzwyczajonego do bardziej szczegółowych przypisów, a ponadto słabiej zorientowanego w zawartości rumuńskich wydawnictw źródłowych.

Piszemy zaś o polskim czytelniku, gdyż bez wątpienia z jego punktu widzenia największym „mankamentem” książki jest opublikowanie jej w języku rumuńskim. Oczywiście, nie możemy mieć o to do autora najmniejszych pretensji, ale też możemy mieć wielki postulat – książka powinna doczekać się tłumaczenia na język polski. Waga i rzetelność tego opracowania, zwłaszcza przy wskazanych wyżej przez nas niedostatkach polskiej historiografii, domagają się upowszechnienia ustaleń autora wśród polskich historyków. Bez wątpienia bowiem dostaliśmy najlepsze dzieło na temat polsko-osmańsko-mołdawskich relacji z lat 1611-1634, jakie ukazało się ostatnio na rynku wydawniczym. Wkład autora w naszą wiedzę o tym okresie jest niezaprzeczalny.

Dariusz Milewski

¹⁰ V. Constantinov, *Alianțe dinastice în Țara Moldova după domniile lui Radu Mihnea*, „Revista de Istorie a Moldovei”, 2008, nr 2 (74), s. 69; D. Milewski, *Moldawia między Polską a Turcją. Gospodar Miron Barnowski i jego polityka (1626-1629)*, Oświęcim 2014, s. 89-93. Podobne stanowisko zajęła ostatnio I. Czamańska, *Miron Barnowski i jego rodzina w relacjach z Polakami*, w: *Wielowiekowe bogactwo polsko-rumuńskich związków historycznych i kulturowych*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2014, s. 82 (dodajmy, że autorka posuwa się do przypuszczenia, iż Miron Barnowski w ogóle nie miał żony w czasie swych rządów w Mołdawii, kiedy to właśnie miał poślubić córkę polskiego dygnitarza).

¹¹ Przypadków takich można by mnożyć, co nie ma większego sensu. Dla przykładu jedynie zob. s. 154, przypisy 811 czy s. 189, przypisy od 1004 do 1008. Podobnie w przypisie 985. na s. 186. mamy wiadomość, że adresatem listu jest „król” – warto dodać, że chodzi o Ludwika XIII.